

UTRWALIĆ PRAWDZIWIY OBRAZ PARTII

Aktualnym problemem społeczno-gospodarczym w Wytwórni poświęcona była XXIII Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR, która odbyła się dnia 18 bm. Wzięli w niej udział: członek KC PZPR, wicemarszałek Sejmu Mieczysław F. Rakowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego Jerzy Modrzewski, dyrektor generalny Zrzeszenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego PZL Jan Stojanowicz, sekretarz KW partii Wiesław Brodowski.

Podniosłym akcentem Konferencji było wręczenie legitymacji kandydatkackich 16 pracownikom WSK.

Obrazy partyjnego forum rozpoczęła i sekretarz KZ PZPR Karol Szezołki, który przedstawił referat Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR.

W pierwszej części referatu nawiązano do okresu wyborów do rad narodowych i samorządów mieszkańców, a następnie do Sejmu PRL.

jest właściwe wykorzystanie stawników pracy, nadanie im właściwego poziomu organizacyjnego. Tylko nowoczesne struktury organizacyjne przynoszące wymierne korzyści gospodarce i społeczne muszą być tworzone i akceptowane. Konieczność zmian bierze się głównie z braku dopływu nowych rąk do pracy.

Ważnym zadaniem dla Zakładowej Organizacji Partyjnej jest umacnianie więzi z podstawowymi ogniwami. POP swoim postę-

wsluchiwać się w ich opinie i postulaty, razem z klasą robotniczą rozwiązywać problemy, jakie niesie codziennie, by tkwić głęboko we wszystkich problemach regionu i środowiska.

Po wystąpieniu I sekretarza KZ PZPR Karola Szezołki głos zabrał dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Andrzej Zeh, który przedstawił aktualną sytuację ekonomiczną zakładu oraz zadania i przedsięwzięcia stojące przed załogą.

W czasie prac komisji statutowych, rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy zabrał głos Jan Sowa. Podziękował w imieniu własnym i delegatów Mie-



Fot. K. Majkowska

Kolejnym ważnym wydarzeniem był X Zjazd PZPR. Wnioski wysunięte w czasie rozmów indywidualnych, społecznej dyskusji przedzjazdowej oraz podczas przedzjazdowego forum partyjnego w WSK zostały przekazane do centralnych władz partyjnych. Posłużyły one do opracowania przyjętego przez Zjazd Programu PZPR.

Obok pracy wewnątrzpartyjnej, ważne zadanie do spełnienia jest w sferze gospodarczej. Takie działania jest zgodne z wytycznymi nakreślonymi przez X Zjazd. Nasza gospodarka w najbliższych latach musi ulec głębokiemu przeobrażeniu strukturalnym i jakościowym. Aktualnie potrzebne jest doskonalenie metod zarządzania i organizacji produkcji, walka z marnotrawstwem surowców, materiałów i energii, złą jakością pracy. Dogodne ku temu warunki stwarza reforma gospodarcza, a szczególnie drugi jej etap, w którym przewidziano przegląd struktur organizacyjnych i stanowisk pracy. Jest to zgodne z przyjętymi przez Zjazd dokumentami, w których efektywnemu gospodarowaniu poświęca się wiele miejsca.

Ważną rolę w dziedzinie doskonalenia struktur organizacyjnych upatruje się w zaplanowanej na najbliższy okres atestacji stanowisk pracy. Takie działania przeprowadzone zostanie również w naszym przedsiębiorstwie. Zakładowa Organizacja Partyjna stoi na stanowisku, iż konieczne

powinno być nadane przykład do naśladowania, winna służyć umacnianiu porozumienia. Korzystne społecznie nastroje trzeba utrzymywać i pogłębiać. Ważną rolę w pracy partii odgrywają upowszechniane treści podstawowych dokumentów uchwalonych przez Zjazd. Temu celowi służą szkolenia prowadzone wśród członków partii i bezpartyjnych.

Zakładowa Organizacja Partyjna dąży do utrwalenia wśród załogi prawdziwego obrazu partii, jej pracy i charakteru robotniczego. Nadal będzie popierać inicjatywy mądrych ludzi, którzy torują drogę do postępu i nowoczesności. Ważnym zadaniem jest realizacja wniosków i uwag zgłoszonych w czasie kampanii wyborczych i dyskusji przedzjazdowej.

W okresie sprawozdawczym w życiu zakładowej społeczności nastąpiły ważne wydarzenia. W 1984 roku Wytwórnia odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy I Klasy. W tym roku WSK obchodzi jubileusz 35-lecia istnienia. Załoga WSK ma liczyć się dorożek techniczny. Powstają nowe śmiełowce i inne rozwiązania techniczne. WSK przekazała znaczne kwoty na budowę Domu Kultury, wyosażenie szpitala mieszkaniowego, budowę placówek oświatowych, rewaloryzację lubelskiej Starówki.

Ważnym zadaniem jest rozbudowa szeregów partyjnych. Partia musi być blisko ludzi pracy,

czyszlawowi Rakowskiemu za przybycie na zakładową konferencję. Jego głos jako delegata dotyczył spraw związanych z oceną jakości pracy. Zwrócił uwagę, że dysponując tak olbrzymim potencjałem ludzkim, mamy podstawy do dobrej pracy, wysokich osiągnięć.

Wacław Piętosza przedstawiając stan techniczny i możliwości działu głównego mechanika, zwrócił uwagę na dewastację urządzeń i obojętności na przejawy marnotrawstwa. Podkreślił, że obojętność na marnotrawstwo jest niedopuszczalna.

Adam Bury zwrócił uwagę na sklep przyzakładowy. Przypomniał cel jego budowy i wskazał na przykłady lubelskich sklepów mięsnych możliwość prowadzenia dystrybucji mięsa na zamówienie.

Wiesław Ferens ustosunkował się do kilku zagadnień. Między innymi organizacji pracy, atestacji stanowisk, budownictwa mieszkaniowego. Szukanie rozwiązań organizacyjnych, wydajności pracy przy stanowisku robotniczym jest nieporozumieniem — powiedział. Te sprawy winny być rozwiązywane przez konstruktorów, technologów — kadre inżyniersko-techniczne. Robotnik może być tylko doradcą. Za dużo oczekujemy od robotnika. A praca gospodarowania, organizacji i wydajności jest możliwa jeżeli robotnik otrzyma odpowiednie narzędzia, materiał, odpowiednio dobra technologię — to rezultaty będą widoczne i to szybko. Jako jeden z wielu, mówiąc o budownictwie mieszkaniowym zwrócił uwagę na konieczność powrotu do budownictwa państwowego.

Nie zabrakło w dyskusji głosów o aktualnej sytuacji politycznej i społecznej kraju. Sprawy (Dokończenie na str. 2)

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 41 (821)

24 października 1986 r.

Cena 5 zł

ODPOWIADA MGR INŻ. ROMAN SOPINSKI

Co nam da modernizacja zakładu? (II)

Red.: Poprzednim razem omówiliśmy przebieg modernizacji hali B-1. Tym razem na naszej drodze znalazła się „dwójka“.

— R. Sopiński: Może przypomnę, że tutaj przebudowa także odbywa się bez zatrzymywania produkcji. Jak do tej pory, ekipy budowlano-montażowe nie spowodowały większych zakłóceń w pracy zlokalizowanych tu wydziałów. To duży plus dla pracowników wydziału 160, którzy wykonują gros robót.

Red.: Co w tej hali już zostało zrobione?

— R.S.: Dostycy dużo, niemniej sporo robót budowlanych jest jeszcze w trakcie realizacji. W budynku usługowym, tym od strony zachodniej, większość prac już została zakończona. Kierownik wydziału montażu śmigłowców i jego zastępcy mieli jeden ciasny pokój. Teraz inż. Zaba ma swój pokój a jego zastępcy swój. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wydział montażu finalnego jest wycytówką przedsiębiorstwa; najczęściej i najchętniej odwiedzany przez gości krajowych i zagranicznych. Nie chcę przez to powiedzieć że gabinet szefa ma decydujący wpływ na ilość zawieranych umów handlowych. Nasze śmigłowce, jak do tej pory, nie tylko reklamują się same. Tym niemniej, warunki i sposób przyjęcia kontrahenta zagranicznego nie są bez znaczenia. Również pracownicy miewają problemy osobiste, o których chcą porozmawiać z szefem w cztery oczy.

Red.: W nowych warunkach funkcjonuje także laboratorium osprzętu.

— R.S.: Istotnie. Pomieszczenia dla tej komórki organizacyjnej są już gotowe. Od paru tygodni odbywa się tu normalna praca. Brakuje jeszcze drobnej kosmetyki, ale i z tym nie będzie problemu. Najważniejsze, że laboratorium — które jest gruntownie

modernizowane — mieści się w przystosowanych do tego celu pomieszczeniach. W dużej sali ustawione są stanowiska kontrolno-badawcze nowej generacji, opracowane i wykonane przez pracowników laboratorium. Oddzielone zostały stanowiska pracy od stanowisk badawczych. Zorganizowane zostały osobne pomieszczenia do wykonywania prac szkodliwych dla zdrowia i ładowania akumulatorów. Organizowany jest układ zasilania w prąd stały i zmienny. Wkrótce urzędowa zostanie kabina ekranowa do sprawdzania czułej aparatury lotniczej. Można powiedzieć, że będzie to laboratorium na miarę zakładu lotniczego. No i oczywiście w nowych warunkach pracuje także gniazdo montażu pulpitu, czyli tablic pokładowych z tzw. zegarami i orzełkami.

Red.: A co nowego w samej hali? Widzę, że także trwają tu roboty budowlane.

— R.S.: Do tej pory zostały wykonane dwie rozdzielnie. Trzecia jest w końcowej fazie montażu. Każda będzie mieć trzy kondygnacje. Są montowane z elementów skręcanych. Nie ma w nich ani kawałka drewna, dzięki czemu znacznie wzrosło bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Red.: W nowych rozdzielniach będzie można zgromadzić dużo materiałów na niewielkiej przestrzeni. To (Dokończenie na str. 3)

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

Orkiestra WSK zagra w Filharmonii!

Pracowite dni miały w październiku br. reprezentacyjna orkiestra dęta WSK pod dyrykcją kapelmistrza HENRYKA MARUSZAKA. Koncerty na okolicznościowych akademiach i licznych imprezach w mieście nakładają się jeden na drugi.

Orkiestra „obszłużyła“ akademie PSS „Spotem“ i PGKIM, koncertowała na estradzie w centrum miasta z okazji „DNI ŚWIDNIKA“, na lotnisku podczas pokazów modeli latających, w hali sportowej przed meczem piłkarskim POLSKA — CSRS.

Najbardziej imponująco wypadł niewątpliwie koncert potoczonych orkiestr dętych z regionu, którym dyrygował p. Henryk. Słuchający go oglądali setki widzów. Świdnickich „dęciaków“ spotkał wielki zaszczyt. Otrzymał zaproszenie na koncert do Filharmonii Lubelskiej. Aby solidnie przygotować repertuar na ten występ, nie tracąc ani godziny wolnego czasu, ćwicząc na próbach ze zdwojoną energią. I nie dziwnego! W Filharmonii musi być także pełna gala!

(K)

Mnie tu dobrze...

Krzysztof jest dzieckiem nerwowym, niecierpliwym, krzykliwym — tak go charakteryzuje matka. U chłopca lekarze stwierdzili mikrouszkodzenia centralnego układu nerwowego. Trudno nawiązać z nim kontaktem, młody niewyraźnie; skójarzenia ma tyle dziwne, co zaskakujące — jelen z rogami z pasteliny podobny jest do Cygana. Wreszcie udaje się go zabrać mechaniczną biedronką. Stanowi ona dla niego relaks, chwilę odpoczynku po badaniach pedagogicznych, a przed czekającymi go psychologicznymi. Potem zapadną decyzje. Krzysztof skończył 6 lat, będzie więc chodził do żorówki. Przez rok objęty zostanie opieką specjalistyczną oraz

obserwacją. Dalej szkoła czy odroczenie obowiązku szkolnego? Wiąząco wypowiedzą się specjaliści w Poradni Wychowawczo-Zawodowej, do której trafił jako jeden z tysięcy.

Michał przyjechał na badania ze Szkoły Podstawowej z Albertowa. Ma trudności w nauce. Do III klasy był promowany z oceną dostateczną. Badania pedagogiczne: funkcje potrzebne do czytania wykształcone dobrze, za mało czytania, kłopoty z wyrazami dłuższymi, wielosylabowymi, w matematyce nie myśli do końca, pracuje na zasadzie zgadywania. Badania psychologiczne: wyniki w normie, (Dokończenie na str. 3)

EGZEKUTYWA KZ PZPR

W trakcie obrad wybrano 12-osobową Egzekutywę Komitetu Zakładowego PZPR. W jej skład weszli:

LECH BOGUTA, STANISŁAW CZYZY, WIESŁAW FERENC, KAZIMIERZ GAWROŃSKI, JAN HARASIM, JADWIGA KAJEDA, MIECZYSLAW KONASZCZUK, KRZYSZTOF KUĆ, JANUSZ KUSY, ROMAN OLCZA, WACŁAW PIĘTOSA, KAROL SZCZOTKA, TADEUSZ STASZAK.

XXIII KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA KZ PZPR

UTRWALIĆ PRAWDZIWY OBRAZ PARTII

(Dokończenie ze str. 1)

ostatnich ważnych spotkań rozbrojonych w Reykjaviku o-mówił Leszek Ameryk.

W pierwszej części obrad zabrał głos również **Mieczysław Rakowski**. Ustosunkował się do spraw poruszanych przez delegatów, odpowiadał na szereg pytań i wątpliwości.

zaczyna przedsiębiorstwa.

Z kolei głos zabrał podsekretarz stanu w MHiPM gen. **Jerzy Modrzewski**, koncentrując swe wystąpienie wokół zadań jakie stoją przed przedsiębiorstwami przemysłu lotniczego.

Wacław Skuryga przedstawił przyczyny klopotów kadrowych Wytwórni. Najczęstszymi przy-

Sekretarz do spraw ekonomicznych **KW Wiesław Brodowski** skoncentrował się na postanowieniach Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która jako jedno z naczelnych zadań wyznaczyła umacnianie robotniczo-chłopskiego szkieletu partii oraz aktywności członków PZPR w ruchu związkowym. W zakresie realizacji zadań gospodarczych kluczowe znaczenie mieć będą w najbliższym czasie poprawa dyscypliny pracy, oszczędność materiałowa, walka z marnotrawstwem i wykorzystanie czasu pracy. Jak wykazała statystyka obecnie efektywnie wykorzystywanych jest od 28 do 35 godzin roboczych tygodniowo.

Delegaci wybrali władze Zakładowej Organizacji Partyjnej na 5-letnią kadencję. I sekretarzem Komitetu Zakładowego wybrano ponownie **Karola Szczotkę**, a przewodniczącym Zakładowej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej **Mieczysława Konaszczuka**. Przyjęto Uchwałę Konferencji i Zakładowy Program Realizacji Uchwał X Zjazdu.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.



Wicemarszałek Sejmu **Mieczysław F. Rakowski** wręczył legitymacje kandydakcie 16 pracownikom WSK.

Przedstawił również sytuację polityczną i społeczną kraju. Zwrócił uwagę na wiele uwarunkowań, które w rezultacie decydują o działaniu władz centralnych. Mówił też o postawach członków partii, o konieczności przyjrzenia się swojemu postępowaniu, o tworzeniu nowej, bardziej aktywnej i bojowej partii. „Partia ma do spełnienia ołbrzymie zadania i cele. Trzeba wierzyć, że te cele są możliwe do osiągnięcia. Wiara w słuszność sprawy to za mało, musi być ona podbudowana określonymi wartościami, które realizuje się w życiu codziennym. Sprawność partii w osiąganiu tych celów, o których mówiłem, zależy od jakości jej życia wewnętrznego. Na tę jakość składa się wiele elementów, demokracja, szczerść w opiniowaniu każdego zdarzenia i faktu, zachowywanie samodzielności myślenia, szczerść i otwarta dyskusja.

Towarzysze! Jest tyle problemów, na które człowiek nie może znaleźć odpowiedzi. A jak jest w rzeczywistości? Często na zebraniach nie ma rzeczowej dyskusji. Wygląda, że dla wszystkich, wszystko jest jasne, brak wątpliwości. Ale później w kuluarach zaczyna się dyskusja. Pytam, gdzie ten młody członek partii ma się uczyć szczerości, odwagi w ujawnianiu swoich wątpliwości i swoich poglądów, jak nie na zebraniu w swojej organizacji partyjnej. Za ten brak szczerości w przeszłości już zapłaciłmiś ołbrzymią cenę. Bo przecież wśród wielu towarzyszy, którzy odeszli z naszych szeregów, byli i tacy, którzy nie mogli znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich pytania, nie mogli pogodzić się z brakiem autentycznej szczerości...

Andrzej Krygier zapoznał zebranych z postępem prac przy budowie internatu ZST oraz innych formach działań wychowawczych prowadzonych w szkole. Warto podkreślić, że inwestycja ta realizowana jest przy znacznym wkładzie pracy samych uczniów zrzeszonych w powołanym specjalnie ochotniczym hufcu pracy.

Stanisław Madej przedstawił realizację zadań Zakładu Eksploatacyjnych Usług Śmigłowcowych wskazując jednocześnie na najbardziej doczułwe problemy (między innymi brak autocystrern, klopoty kadrowe) z jakimi boryka się ta jednostka organi-

czynami odchodzenia ludzi z Wytwórni, podawany przez pracowników, jest brak właściwej opieki nad pracownikiem ze strony dozoru, niskie zarobki, brak perspektyw awansu, niewłaściwy przydział robót i trudna sytuacja mieszkaniowa w mieście, powodująca emigrację ludności ze Świdnika. W sposób niezadowolający realizowana jest również w przedsiębiorstwie adaptacja społeczno-zawodowa młodych pracowników.

Stanisław Kamiński zapoznał delegatów z największymi tendencjami w światowym przemyśle śmigłowcowym. Postulował również zwiększenie atrakcyjności pracy w ZBR poprzez nadanie mu większej autonomii (OBR) oraz spowodowanie wzrostu rangi stanowisk kierowniczych i ludzi je zajmujących. Poinformował również o utworzeniu w Politechnice Lubelskiej specjalizacji śmigłowcowej oraz łączącej się z tym współpracy Wytwórni z uczelnia.

Przewodniczący ZPP WSK **Stefan Stępień** mówił o potrzebie mobilizacji wszystkich sił Wytwórni dla osiągnięcia przez zakład najważniejszego celu jakim jest jak najlepsze wdrożenie do produkcji śmigłowca „Sokół”. Mówca podkreślił również w swoim wystąpieniu rolę kolektywu jako czynnika decydującego o kształtowaniu właściwego klimatu wśród robotniczych załóg. Sporo uwagi poświęcił szef związków potrzebie ochrony zdrowia pracowników WSK.



Głosowanie

Fot. K. Majkowska

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR WSK „PZL-ŚWIDNIK”

XXIII Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza WSK „PZL-Świdnik” dokonała wyboru nowego 45-osobowego Komitetu Zakładowego partii. Oto jego skład:

LESZEK AMERYK, LECH BOGUTA, STANISŁAW CZYŻ, ZDZISŁAW DANILUK, KAZIMIERZ DUNAJ, WIEŚLAW FERENC, ANNA GĄSKA, KAZIMIERZ GAWROŃSKI, TADEUSZ GŁOWACZ, MIECZYSLAW GŁOWALA, ZYGMUNT GIRYLUK, JAN HARASIM, ZBIGNIEW JUSZCZYŃSKI, JADWIGA KIEJDA, RYSZARD KISIEL, JAN KORZEŃ, MARIAN KRUPSKI, ANDRZEJ KRYGIER,

KRZYSZTOF KUĆ, TADEUSZ KUKLA, JANUSZ KUSY, STANISŁAW MALICKI, ZDZISŁAW MARCINIĄK, JOZEF MAZUREK, ALEKSANDER MIELNICZUK, EWA MIERZICKA, ROMAN OLCZA, JAN OSTROWSKI, ARTUR PERGES, WACŁAW PIĘTOSA, WŁADYSŁAW RASIŃSKI, LECH SEREMAK, MIECZYSLAW SIEJAK, WITOLD SMĘTNY, BRONISŁAW SŁOMKA, HENRYK STASICKI, TADEUSZ STASZAK, JAN STECKO, KAROL SZCZOTKA, JERZY SZUREK, TADEUSZ TOMCZYK, LEOPOLD WIELGOMAS, EDWARD WIERZANSKI, STANISŁAW WINIARCZYK, JOZEF ZAPRAWA.

ZAKŁADOWA KOMISJA KONTROLNO-REWIZYJNA PZPR

W skład wybranej w trakcie obrad XXIII Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej WSK „PZL-Świdnik” 15-osobowej Zakładowej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej PZPR weszli:

MIECZYSLAW DOROŻUK, STANISŁAW DZIURDZIA, KRYSZYNA GONTARZ, KAZIMIERZ GROMADA, MAREK HAWRYŚ, JOZEF JEDRZEJEWSKI, EDWARD KARPOWICZ, STANISŁAW KARWAŃSKI, KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK,

MIECZYSLAW KONASZCZUK, JAN OLESZEK, ALEKSANDER RADWAŃSKI, KAZIMIERZ SIWIŃSKI, WACŁAW SZURYGA, I STANISŁAW SZYMURA.

7-osobowe Prezydium Komisji tworzą: **MIECZYSLAW KONASZCZUK, JOZEF JEDRZEJEWSKI, EDWARD KARPOWICZ, KRYSZYNA GONTARZ, KAZIMIERZ GROMADA, WACŁAW SZURYGA I STANISŁAW SZYMURA.**

(ie)

UCHWAŁA

XXIII ZAKŁADOWEJ KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ PZPR WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Po wysłuchaniu referatu programowego I sekretarza KZ, zaznajomieniu się ze sprawozdaniem Komitetu Zakładowego mianionej kadencji oraz wysłuchaniu głosów w dyskusji, XXIII Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza podejmuje następującą Uchwałę:

- ◆ Postanawia się uznać za prawidłową ocenę działalności Partyjnej zawartą w sprawozdaniu ustępującego Komitetu Zakładowego Podstawowej Organizacji Partyjnej.
- ◆ Przyjmuje się tezy programowe ujęte w referacie I sekretarza KZ za wytyczne do dalszej pracy nowo wybranego Komitetu Zakładowego.
- ◆ Przyjmuje się do programowej działalności Zakładowy Plan Realizacji Uchwał X Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z jednoczesnym zobowiązaniem wszystkich członków i kandydatów partii do czynnego włączenia się w proces jego realizacji.

Świdnik, dnia 1986.10.18

IV OGÓLNOPOLSKIE PREZENTACJE ARTYSTYCZNE ROBOTNIKÓW

WYMALOWAŁ DRUGĄ NAGRODĘ

W dniach od 26 do 28 września w Szczecinie trwały IV Ogólnopolskie Prezentacje Artystyczne Robotników. Miło nam poinformować, że zdobywcą drugiej nagrody w dziedzinie malarstwa został pracownik WSK, członek świdnickiego oddziału Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, **PIOTR LEWANDOWSKI**. Laureata poprosiliśmy o rozmowę.

— Jak trafiłeś na szczecińskie prezentacje?

— Obraz, który zawiązałem do Szczecina został najwyższe oceniony na ubiegłorocznym I Regionalnym Przeglądzie Twórczości Robotniczej w Świdniku. Nagroda ta stworzyła mi możliwość udziału w przeglądzie ogólnokrajowym, na który otrzymałem zaproszenie.

— Czy spodziewałeś się takiego sukcesu?

— Na tegorocznych prezentacjach 48 artystów amatorów z 37 RSTK-ów wystawiło 260 prac plastycznych. Były to plótka o różnej tematyce. Dominowały pejzaże. Było kilkanaście interesujących prac surrealistycznych, martwa natura, portrety. No i oczywiście spora płoćcen obrazujących wysiłek człowieka przy pracy, osiągnięcia techniczne. Konkurencja była więc spora. W głębi ducha powiedziałem na to, że moja praca zostanie zauważona.

— Jaka grupa tematyczna najbardziej przypadła do gustu jurorom?

— Wydaje mi się, że jurorzy nie

rozpatrywali zaprezentowanych prac pod względem tematycznym, czy gatunkowym. Pieruszką nagrodę otrzymał obraz **GÓRECKIEGO** ze Starachowic przedstawiający impresję siłankową. Ja pokazałem swój pejzaż jesienny, namalowany podczas pleneru nad Jeziorem Piaseczno pod kierunkiem docenta **ŚEAWOMIRA MIELESZKI**. Pozostałe prace również nie były utrzymane w jednej konwencji.

— Jaki był poziom szczecińskich prezentacji?

— Plótka pokazane w Szczecinie obejrzało wielu artystów profesjonalnych, którzy z uznaniem wypowiedzieli się o wietu obrazach. Panowała też opinia, że na wartościowych prezentacjach znalazło się wiele prac kwalifikujących się do malarstwa profesjonalnego. Jest to duża nobilitacja dla amatorskiego ruchu robotniczego. Mogę jeszcze powiedzieć, że plastycy działający w RSTK-ach nie poprzestają na tradycyjnych formach malarskich. Coraz częściej obserwuję się odchodzenie od tradycji i poszukiwanie nowych środków wyrazu

artystycznego. U niektórych zauważa się już własny styl. Jest to krzepiące dla naszego ruchu i mobilizujące do większego wysiłku.

— Kiedy twój obraz będzie można zobaczyć w Świdniku?

— Na razie przez jakiś czas zostanie w Szczecinie na wystawie pokonkursowej. A później z pewnością będzie można go oglądać na jednej z cyklicznych wystaw, jakie zamierzamy zorganizować w klubie kultury ZSMP „Iskra”, filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Kruczkowskiego lub w trybie sklepowej pod Pewezem.

— Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał A. Lyskowski



LUÐDZIE 35-lecia

Cały czas w narzędziówce

Nad rozłożonym na stole rysunkiem wykojnika pochyleni są technolodzy. Dyskutują, zastanawiają się jak go zrobić. Wykojnik ten musi być szybko wykonany dla wydziału narzędziowego —



informuje ZBIGNIEW ZARZEK, który cały okres pracy w Wytwórni związany jest z gospodarką narzędziową.

— Faktycznie — wspomina — gdy 20 lipca 1951 roku przekroczyłem bramę Wytwórni, skierowano mnie od razu do wydziału narzędziowego (W-06). Miesiąc się na niego w tym czasie halli — hanzarze. Warunki pracy jakże panowały trudno sobie wyobrazić. Od strony lotniska był wybetonowany plac, na którym składowano materiały. Zanim zaczęliśmy wykonywać przyrząd musieliśmy materiał wstępnie wytrasować, przeciąć, czasami wypalić, a dopiero potem — do dalszej obróbki — wnieśli do hali. Nie było żadnych wózków, a musieli być zastępować mięśnie kolegów, moje i spryt. Nie było prawie parku maszynowego i wszystkie detale musiały być wykonywane ręcznie.

O wiele trudniej było w zimie. Nie było centralnego ogrzewania, a zastępowali je ustawione na środku hali koksowniki. Przy nich można było nieco rozgrzać ręce. Nieszczęsne drzwi zatykałymi czym się dało — papierem, watą. W takich warunkach pracowaliśmy. Nie przez osiem, a bywało, że przez czterdzieści osiem i więcej godzin nie wychodziliśmy z Wytwórni. Dowozono nam jedynie ciepłe jedzenie. Zadaliśmy sobie sprawę, że pomimo braku wszystkich — obrabiarek, dozoru, kadry inżynieryjno-technicznej, przyrządy musiały być wykonane. Nie brakowało chęci i zapadu do pracy. Narzędziownia jest działem, który musi wyprzedzać produkcję. Bez narzędzi, przyrządów nie zostanie wyprodukowany najmniejszy detal. Moim pierwszym mistrzem był Pogorzelski, który do WSK przyszedł z Lublina, z Wytwórni Samolotów, Plage i Łaskiewicz. Swoim ogromnym doświadczeniem — nam młodym pracownikom, wtedy osiemnastolatkom — imponował. Zawsze powtarzał — roboty można się nauczyć, ale dyscypliny — nie. Trzeba ją wpoić. Robił to tak skutecznie i konsekwentnie, że sumiennie i zdyscyplinowanie zostały mi do dziś. W pierwszych latach pracy mieliśmy godzinną przerwę na obiad. Chodziliśmy do stołówek, która mieściła się w baraku przed bramą. Wszyscy wychodzili i — wszyscy wracali do pracy. W tych też latach w bufetach sprzedawano... piwo, ale nikt nie chodził pijany. Łatwo sobie wyobrazić co by się działo dzisiaj.

Warunki pracy, socjalne z roku na rok poprawiały się. Wybudowano — z pewnymi kłopotami — halę „jedynek” i w niej po odbyciu służby wojskowej, zacząłem

pracę. Wróciłem oczywiście do gospodarki narzędziowej. Skończyła się produkcja samolotu, a zaczęła śmigłowców. Ponieważ przybywało obrabiarek, a i doświadczenia zdobytego w pierwszych latach pracy — także, łatwiejsze stawało się wykonywanie przyrządów. Nie musieliśmy już uczyć się wszystkiego od podstaw. Nasze kwalifikacje stawały się coraz wyższe.

Moji zwierzchnicy uznali, że są one na tyle wysokie, by powierzyć mi stanowisko mistrza. Przez osiem lat kierowałem grupą liczącą około trzydziestu osób. Teraz gdy jestem technologiem obserwuję pracę mistrzów i mam możliwość porównania charakteru prac. Teraz mistrz ma za dużo dokumentów, a dawniej pilnował jedynie terminowego wykonania pracy. Może to powodowało, że był mniej zaganiany, miał więcej czasu dla pracowników. Przez to było większe do niego zaufanie, lepsza współpraca. Wiele też zależało od samego mistrza.

Trzydzieści pięć lat to długa czas na obserwację rozwoju zakładu i miasta. Zmiany, które zachodziły co roku powodowały, że coś nas w tym zakładzie trzymało. Zylem się z tym środowiskiem i nigdy nie było takiej sytuacji, że chciałem odejść z wytwórni. Nigdy nie myślałem nawet o zmianie wydziału. Dziś wielu pracowników wędruje w poszukiwaniu „lekkiego chleba”. Niektórzy twierdzą, że nie przyjdą do pracy, bo... nie ma chodnika do hali. My w pierwszych latach skakaliśmy z kamienia na kamień. Zdarzało się, że nie trafialiśmy i noga grzeźła w błocie.

Zmieniał się też park maszynowy. Technologie, które opracowywać muszę dostosowywać do możliwości obrabiarek, a te są coraz doskonalsze, dokładniejsze. Zanim odejdę na emeryturę sądzę, że doczekam się ich kolejnych generacji.

(as)

MNIE TU DOBRZE...

(Dokończenie ze str. 1)
siabło koncentruje się. Matka otrzymuje szereg zaleceń dotyczących prowadzenia ćwiczeń w domu. Wypisane też zostaje skierowanie na badania słuchu. Z wynikami zgłosi się do poradni. Szkoła otrzyma wyniki badań oraz wskazania do pracy z dzieckiem. Kontakt z Michałem nie ograniczy się do spotkania, a najczęściej tak właśnie bywa. Przeszkodą i to poważną jest trudny i uciążliwy dojazd do Swidnika.

Do gabinetów poradni trafiają uczniowie mający trudności i niepowodzenia w szkole. Trzeba szukać i znaleźć przyczynę, udzielić fachowej porady i zakwalifikować do odpowiedniej formy pomocy np. do zespołu korekcyjno-kompensacyjnego. Niepowodzenia wynikają często z zaburzeń emocjonalnych spowodowanych alkoholizmem rodziców, rozbiorem rodziny, a przecież dziecko na swój sposób przeżywa każdą patologiczną sytuację.

Na jutro — informuje psycholog — umówiona jestem z dziewczynką. W czasie pierwszego badania nie odezwała się ani słowem. Nie tylko w gabinecie, ale i poza nim milczy. Odzywa się kiedy chce. Wszelkie próby rozmowy, czasami nazywanego też ocieplaniem, nie dały najmniejszego rezultatu. Trzeba znaleźć przyczynę tych zaburzeń. Jedynym lekarstwem będzie czas i cierpliwość. Dwugodzinny monolog psychologa musi w pewnej chwili przełamać dziecko. Matka oczekuje — udzielenia konkretnej porady. Zrozumienie z czego wynika stan córki też nie będzie bez znaczenia dla dalszej terapii.

W ubiegłym roku do Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Swidniku zgłosiło się ponad 1100 dzieci i młodzieży. Z samego Swidnika, gdyż Poradnia swoim zasięgiem obejmuje 9 gmin, 469 osób. Większość stanowiły skierowania ze szkół i przedszkoli. Poniżej 10 procent tej liczby to samorzutne wizyty rodziców, którzy zauważyli u swego dziecka zaburzenia, czy opóźnienia w rozwoju. Faktem jest, że rodzice nie zawsze zdają sobie sprawę ze skutków, jakie mogą wyniknąć w przysz-

łości. Takim postępowaniem robią po prostu dziecku krzywdę. Bywa i tak, że widzą nieprawidłowości, zaburzenie niektórych funkcji, ale nie wiedzą jak w takim przypadku postępować. Nie do rzadkości należy „straszenie” dzieci wizytą w poradni. Zobaczywszy tam ci dopiero dadzą! — wypowiedziane z odpowiednią intonacją wyzwała w dziecku niepotrzebne emocje. Zdarza się, że i w szkołach nauczyciele postępują niewłaściwie. Dziecku z zaburzeniami dysleksycznymi (w czytaniu) poleca się, licząc na dobry skutek, przeczytanie danego tekstu nawet kilkadziesiąt razy. Efekty są odwrotne do zamierzonych. W przypadku głębszych zaburzeń należy rozpocząć bardzo systematyczne ćwiczenia, metodą stopniowania trudności, zaburzonej funkcji. Zajęcia korekcyjno-kompensacyjne zaczynają się od form zabawowych, a dopiero po odregulowaniu dziecka można przystąpić do właściwych ćwiczeń. Innej drogi nie ma, o czym szkoła i dom zapominają. Dobitnym tego przykładem mogą być zdania wypowiedziane przez dzieci — mnie tu dobrze, nie chcę do szkoły.

W ubiegłym roku poradnia wydała 325 orzeczeń do pomocy korekcyjno-kompensacyjnej, 2 do kształcenia w szkole dla niedowidzących, 26 dla upośledzonych w stopniu lekkim, a 4 dla upośledzonych w stopniu umiarkowanym i znacznym (tzw. szkoła życia), 6 dzieci otrzymało opinie w sprawie odroczenia obowiązku szkolnego. Natomiast 103 dzieci skierowano na logoterapię (korekcję wad wymowy). Wady te powinny być eliminowane najwcześniej, gdyż te same przyczyny, które wywołują wadliwą wymowę mogą powodować również błędy w pisaniu (dysgrafie). Dzieci wadliwie mówiące piszą najczęściej tak jak wymawiają. Pierwszym etapem logoterapii jest uzyskanie prawidłowej wymowy zaburzonej głoski, a kolejnymi — jej utrwalenie. W procesie kształtowania się mowy dziecka dużą rolę odgrywają rodzice, a zwłaszcza matka. Efekty logoterapii zależą głównie od ścisłej współpracy domu z logopedą. Najtrudniejszym do terapii zaburzeniem mowy jest jękanie, a przyczyna nie jest wyjaśniona do końca. Najczęściej do

gabinetu logopedycznego trafiają dzieci z klas zerowych i pierwszych. Coraz częściej do poradni trafiają dzieci trzyletnie. Głównymi powodami tych wizyt to wady wymowy, lęki i reakcje nerwicowe, a co za tym idzie nocne moczenie się. W takich przypadkach potrzebna jest pomoc lekarska. Poradnia ściśle współpracuje z poradnią konsultacyjną w Swidniku i przychodniami specjalistycznymi w Lublinie.

W poradni funkcjonuje gabinet poradnictwa zawodowego. Korzystają z niego głównie uczniowie klas ósmych i maturzyści. Zgłaszają się bardzo chętnie, ale w pierwszej kolejności przyjmowana jest młodzież z grup dyspenseryjnych, im trzeba pomóc i skierować do odpowiednich szkół. Prowadzenie różnorodnych form orientacji zawodowej zapobiega często nawet tragediom. Rodzice chcą, by dzieci realizowały ich niespełnione ambicje zawodowe. Próbuja tego dopiąć różnymi metodami. Zapominają o jednym, że powinni być jedynie doradcami, a nie egzekutorami wada.

Badania pedagogiczne i psychologiczne, orientacji zawodowej oraz zajęcia korekcyjno-kompensacyjne nie są jedynymi. Należy wspomnieć o pracy z młodzieżą zagrożoną moralnie i niedostosowaną społecznie oraz sześciolatnikami w kierunku dobrego startu szkolnego. W chwili obecnej potrzebna jest świetlicza terapeutyczna, oddzielne gabinety do badań i re edukacji. Stworzenie choćby ich namiastki miła się z celem. Muszą to być pomieszczenia z prawdziwego zdarzenia. W obecnym lokalu poradni (baraku) nie ma najmniejszych możliwości ich uruchomienia. Za przydziałem nowego lokalu przemawia kilka argumentów. O kilku pisalem powyżej, a trzeba dodać, że i sąsiedztwo nie należy do najprzejmniejszych i najbezpieczniejszych. Zaczepki, włamania, kradzieże — są dość częste. Niektórzy rodzice po pierwszej wizycie stwierdzają, że moje dziecko nie będzie chodziło „na baraki”. Wtedy nie ma kontrargumentu. Przychyliły władze miasta problemu nie rozwiąże. Potrzebne są szybkie decyzje.

A. SIEPSIA*

CO NAM DA MODERNIZACJA ZAKŁADU? (II)

(Dokończenie ze str. 1)
prawa. Ale jak je wytransportować na górę, skoro nie ma windy?

— R.S.: Już mówię. Nie jest to efektem naszego niedopatrzania. Po prostu dostrzegłem — zakład z Gniezna — nie dotrzymał terminu umowy. Mieliśmy je otrzymać w II kwartale tego roku, a tymczasem mamy już październik. Według mojej oceny windy dostaniemy w II kwartale ale przyszłego roku. Zeby jednak nie było niespodzianek, podejmujemy rozwiązanie zastępcze, które na pewien czas zastąpi nam brakujące windy.

Red.: Nowe rozdzielnie prezentują się okazale. Mogą się podobać. Według czyjego pomysłu i dokumentacji są zrobione?

— R.S.: Zadaje mi pan kłopotliwe pytanie. Ale skoro padło... Koncepcję i założenia do budowy tych roz-

dzieni wypracowaliśmy w naszym dziale to znaczy w TT-6. Projekty montażowe opracowało Biuro „Motorprojekcje” w Warszawie.

Red.: Dlaczego stara rozdzielnia np. wydziału 540 nie zdawała egzaminu?

— R.S.: Rozdzielnia ta wyposażona była w regały z kątownika perforowanego o znacznie mniejszych modułach. Miała jedną kondygnację. Duże zróżnicowanie asortymentu, gabarytów detali i zespołów w W-540 sprawiło, że znaczną ich część składowano między regałami. W rozdzielni materiałowych wyjściowych W-540 są tysiące pozycji. Niebawem przybędzie części potrzebnych do produkcji „Sokoła”, które także należałoby tutaj magazynować. Koncepcja budowy nowych rozdzielni zrodziła się już przed dwoma laty. Sądzę, że w nowej rozdzielni budowanej w południowo-wschodniej części hali po-

mieszczą się detale do obu typów śmigłowców. Regały w tym obiekcie wyposażone będą w specjalne wkładki przystosowane do magazynowania różnorodnych materiałów. Wykona je TN. Myślę, że tak zwany zestaw pilotujący wkładki będzie gotowy jeszcze w tym miesiącu.

Red.: Budujemy nowe rozdzielnie, a mimo to na wydziale montażu nadal panuje nieporządek. Dlaczego część detali ponieważ się podłodze?

— R.S.: Jest to zbyt ostro powiedziane. Leżą tu, ponieważ... nie ma ich gdzie położyć. Budowa rozdzielni dla wydziału montażu śmigłowców jest rozpoczęta. Gdy zostanie wykonana, natychmiast znikną części leżące teraz na podłodze.

Red.: Mieliby nadzieję, że po zakończeniu modernizacji w hall B-2 zapana porządek. Czy nie sądzi pan

jednak, że po oddaniu nowych rozdzielni zakład będzie musiał zatrudnić pracowników do ich obsługi?

— R.S.: Jeśli uruchomimy seryjną produkcję „Sokoła” i „Kan”, to chyba tak. Zresztą w sferze produkcji i służbach pomocniczych również. Dopóki jednak seryjnie będziemy produkować tylko Mi-2 — taka potrzeba nie zaistnieje. Nie styszałem bowiem, aby porządek wymagał dodatkowego zatrudnienia ludzi.

Red.: Trzymamy pana za słowo. A co jeszcze zostanie przebudowane w tej hali?

— R.S.: Przede wszystkim wymurowana zostanie ściana oddzielająca wydział montażu od W-540. Pozwoli to na radykalne zmniejszenie hałasu w W-540.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

ADAM LYSAKOWSKI

„STOP” — POTRZEBNY?

ku „STOP”. Owszem, było w tym miejscu kilka (w ciągu kilku lat) słutek ślepiących lub nagawozowych kierowców ale czy to jest rzeczywisty powód, by u tak definitywny sposób ograniczać płynność ruchu? Drugim motywem ustawienia tego znaku była zapewne widoczność „w lewo”. Normalnie to takie rośliny tracą kontakt z ziemią, u ich miejsce staje się trawa i jest po problemie. Świdnik musi być jednak i w tak prozaicznym względzie o-

ginały i wyjątkowy: do badyli dostawa się znak „Stop” i gęstość kłopotów rośnie. Rośliny jak zastąpiły widoczność tak zastąpią a drastycznie „porządkowanie” ruchu w tym miejscu dodatkowo cięższy... Jest też pewnie jeden powód ustawienia wspomnianego znaku, który można podzielać. Otóż służy on też dyscyplinowaniu kierowców autobusów firmy PKS, zwłaszcza tych dłuższych ika-rusów. Panowie ci w większości cierpią na bezwzględne poczucie wielkości i bezkarności, co demonstrują

przy każdej nadarzającej się okazji: zjechać drogę? drobiazgi. Wymusił pierwszeństwo? przy każdej okazji! Straszny? to ich specjalność. Miliąca jednak dysponuje (jak chce) bardzo skutecznymi metodami przywoływania takich kierowców do porządku i trudno oczekiwać, by ów znak robotę tą za funkcjonariuszy wykonał!

Pora sformułować postulat: przezeńmy „STOP” na skrzyżowaniu ulic 1-go Maja i Stawieńskiego (od strony Pasterzu). Tam znacznie mniej wadzą a krzewowi będących prawdziwą ozdobą ulicy bardziej szkoda niż wadliwych kwiatostanów ze skrzyżowania „przy śmigłowcu”. (i)

SPORO ZNAKÓW ZAPYTANIA

O sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego

W „Społem” PSS nie zaspęją gruszek w popiele. Na początku października br. postawiono na sprzedaż mięsa z uboju gospodarczego, a więc wyhodowanego przez producentów rolnych, a także i osoby fizyczne będące posiadaczami działek gruntych, prowadzące własny chów zwierząt.

Za zwierzęta rzeźne uważa się te, które hodowane są przynajmniej przez okres 3 miesięcy przed dokonaniem uboju. Zwierzęta przeznaczone do uboju oraz mięso z nich podlegają urzędowemu badaniu.

Producent rolny może sprzedawać mięso — wieprzowe, wołowe, cielęcine, baranie, słonię, masło, iół, podroby i jeltła — na targowiskach i bazarach znajdujących się na obszarze województwa, na którym znajdują się jego gospodarstwo lub działka. Sprzedawca przywożący mięso na targowisko dostarcza kierownikowi lub funkcjonariuszowi spółdzielni świadectwo wystawione przez organ urzędowego badania zwierząt rzeźnych — o zdolności do spożycia. Mięso podlega również kontroli sprawowanej przez weterynaryjnego inspektora sanitarnego na terenie targowiska.

Mięso sprzedawane na targowisku podlega również stałej kontroli sanitarno-weterynaryjnej w ciągu dnia sprzedaży. Sprzedawca go mogą tyl-

ko producenci rolni lub członkowie ich rodzin, prowadzący wspólne gospodarstwo. Sprzedaż innym osobom (a w szczególności rzeźcom) jest zabroniona. Sprzedawca może natomiast korzystać z odpłatnych usług wycinu i podziału mięsa, zorganizowanych przez przedsiębiorstwo targowe.

Mięso z uboju może być nabywane tylko przez indywidualnych konsumentów i tylko w miejscach do tego przeznaczonych. Sprzedaż odbywa się po cenach umownych uzgodnionych między sprzedawcą a nabywcą. Nabywanie mięsa z uboju do dalszej odsprzedaży jest zabronione, z wyjątkiem odkupu prowadzonego przez jednostki gospodarki społecznej.

Miejsce do sprzedaży mięsa na targowisku (po uzyskaniu zgody terenowego organu administracji i kontroli sanepid) powinno spełniać szereg warunków: twarzą napawierczną, bieżącą wodą zimną i gorącą. Lasy i stoly latwo zmywalne, pokryte blachą nierdzewną, metalową lub płytą laminowaną. Stoly powinny być zaopatrzone w daszki chroniące przed opadami i promieniami słonecznymi. Należy mieć je codziennie po zakończeniu sprzedaży oraz dezynfekować wodą gorącą lub środkami chemicznymi przeznaczonymi do tego celu. Sprzedającym powinna być osoba zdrowa, ubrana w czystą odzież ochronną.

Jeżeli osoba dokonująca rozbioru mięsa jest pracownikiem targowiska winna posiadać książeczkę zdrowia.

Mięso przeznaczone do sprzedaży powinno być chronione przed zanieczyszczeniem. Kierownik targowiska ma obowiązek sprawdzać tożsamość osoby dostarczającej świadectwo i ważność dokumentu sprzedaży mięsa.

Przedstawione przez nas podstawowe zasady sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego są wstępem do tematu, który jak się okazuje nie da się od razu ugrzyźć niczym nożką, więprzową czy pieczeń cielęcą.

W „Społem” PSS trwa obecnie dalsze prace nad tym problemem. Inspektorzy z województwa wysoko ocenili punkt sprzedaży mięsa na targowisku. Spełnia on wszystkie wymagania. Jedno z pomieszczeń przeznaczonych na cele socjalne. We wtorek ubiegłego tygodnia odezwały się pierwsze telefony w sprawie sprzedaży mięsa. Telefonowali rolnicy zainteresowani ofertą spółdzielni. Były także telefony od klientów, którzy chcieli nabyć już mięso. Powyższą akcję trzeba koniecznie rozkręcić w terenie, przeniesić do okolicznych wsi i sołectw. Co na to Wydział d/s Rolnych UM, jak patrzają na sprawę sołtysy?

Ze strony PSS „Społem” poczyniono już pierwsze kroki, na ten cel poszły już także spore nakłady. Nie można tylko na tym poprzestać!

(mk)

Reporter zanotował

PROBLEMY Z OŚWIETLENIEM ULIC

Co ze światłami przy ulicy Raclawickiej, z oświetleniem ulicy Dworcowej, w parku?

Z tymi pytaniami spotykamy się znowu. I nie w tym chyba dziwnym. Jesienią i zimą wieczorową porą w niektórych rejonach miasta panują jeszcze nadal — egipskie ciemności.

W przypadku ulicy Raclawickiej LPiE stawia podobno już teraz sprawę — honorowo. Latarnie po drugiej stronie w części tej ulicy zaświecą przy końcu października br. Sprawa przewlekła się na skutek uszkodzenia kabla energetycznego w trakcie robót przy sieci telefonicznej (w roku ubiegłym — przyp. aut.) By na Raclawickiej mogły zaświecić latarnie trzeba było „zalać” uszkodzenia.

W przyszłym roku LPiE przystąpi do robót oświetleniowych przy uli-

cach Nowoprojektowanej i Dworcowej, latarnie uliczne zaświecą się także przy Raclawickiej od strony Osiedla Radość.

30 września br. przed Dniami Świdnika dokonano przeglądu sieci energetycznej całego miasta. Odnotowano 180 uszkodzeń elektrycznych — na ulicach i w parku. Zakład Energetyczny ma duże trudności z nabyciem potrzebnych, typowych kłosy — produkowanych w coraz mniejszych ilościach. Część opraw zdewastowali wandalci, szczególnie przy szkole nr 2 i Osiedlu Sławińskiego-Wschód. Przy szkole tej skradziono 5 metrową rurę ze słupa. W roku ubiegłym były trzy przypadki kradzieży. Kłopoty z oświetleniem ulic to jak widać nie tylko tak zwane trudności obiektywne, w wielu przypadkach szkodziłmy sobie sami.

KRZEPIĄCE WIĘŚCI!

I jeszcze garść informacji, które uciechają z pewnością wielu mieszkań-

ców Świdnika. 10 października br. przekazano wykonawcy LENZ teren pod budowę nowego budynku Urzędu Miejskiego, przy ulicy Spółdzielczej (przy szkole nr 2). Roboty rozpoczęte zostaną jeszcze w tym roku. Z chwilą zakończenia tej budowy biura UM mieszczą się przy ulicy 3 Maja 6, zamienione zostaną na mieszkanie. Obecne pomieszczenia biurowe UM przy Sławińskiego zostaną przeznaczone także na cele użytkowe.

14 października z kolei przekazano użytkownikowi budynek na zamontowanie w nim telefonicznej centrali kontenerowej, zakupionej przez WSK w roku ubiegłym. Roboty instalatorskie mają być zakończone przy końcu tego roku. Oznacza to uruchomienie 900 numerów telefonicznych — w I kwartale przyszłego roku.

(KK)

TELEFON REDAKCYJNY DZWONI

Z nastaniem jesiennych chłódów... dłuższych wieczorów i niestęty przybywa nam kłopotów i to nie zawsze związanych z zaopatrzeniem na zimę. Mieszkańka ul. Raclawickiej skarży się np., że między bliżej nr 33 i 35 przy tej ulicy nie pali się ani jedna lampa. „Egipskie ciemności” panują na skwerze pomiędzy Szkołą Podstawową nr 2 a blokami mieszkalnymi od strony ul. Raclawickiej. Tędy wracają dzieci z popołudniowych zajęć lekcyjnych, pracownicy zatrudnieni w WSK na drugiej zmianie i wielu innych ludzi. Nasza Czytelniczka w sprawie uzupełnienia oświetlenia w tej części miasta interweniowała w Zakładzie Sieci Elektrycznych, ale jej próby pozostają bez echa. Także i my postanowiliśmy szukać odpowiedzi w ZSE, gdzie poinformowano nas, że pracownicy tego zakładu nie nadążają z uzupełnianiem stałe niszczonego latarni. Dodatkowym kłopotem są olbrzymie trudności ze zdobyciem żarówek, opravek i kłosy do tego typu lamp. W ostatnim czasie udało się nawiązać kontakt z dystrybutorem tego typu akcesoriów elektrycznych. Spodziewać się więc należy, że w najbliższych tygodniach uda się je sprowadzić do Świdnika, dzięki czemu lampy również i w tej części miasta znowu zabłysną. Nie omisszamy tego sprawdzić.

(al)

KINO „LOT”

Repertuar od 23 do 29 października 1986 r.

23 października

GO? GDZIE? KIEDY?

„Powrót do przyszłości”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);
24 października
„Powrót do przyszłości”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);
Projekcja RDKF „Cena strachu”, wł.-franc., godz. 19.15;
25 października
„Historia żółtej ciemki”, pol. godz. 14.45, (bo.); „Powrót do przyszłości”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);
26 października
Poranek godz. 12.00; „Powrót do przyszłości”, USA, godz. 14.45, 17.00, 19.15 (od lat 12);
27 października
„Powrót do przyszłości”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);
28 października
„Powrót do przyszłości”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);

29 października
„Cały ten zgiełk”, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15).

„ISKRA” ZAPRASZA

23 października
MDKF — „Przeznaczenie”, pol. godz. 17.00;
24 października
Night club. Październikowa lista przebojów godz. 18.30;
25 października
Night club. godz. 18.30;
26 października
Dyskoteka, godz. 17.30;
28 października
Video koncert, godz. 17.00
29 października
Szkolenie aktywu ZSMP, godz. 17.00;



**SPORT • SPORT • SPORT • SPORT
ŚWIETNY POCZĄTEK SIATKARZY**

OBY TAK DALEJ!

Dwa cenne zwycięstwa na inaugurację II-ligowych rozgrywek sezonu 1986/87 odnieśli w Gorzowie siatkarze Avii pokonując Stilon w sobotę 3:1 (12, —, 2, 8, 7) a w niedzielę nawet 3:0 (10, 10, 10). Gospodarze przygotowali nieoczekiwaną uroczystość z okazji rozpoczęcia rozgrywek (kwiaty, nagrody, przemówienia) z wiarą, że uświetnią ją dwiema wygranymi miejscowo. Tymczasem wzmocnieni aktualnymi reprezentantami kraju juniorów Zaryzkiem, Witoldem i Bartuzim oraz byłym zawodnikiem pierwszej szóstki mistrza kraju Stali Stoczna Czubińskim, gorzowianie ku zaskoczeniu widzów stanowią jedynie tło dla podopiecznych trenera Mieczysława Rzędzińskiego.

Złoto-niebiescy grali siatkówkę dojrzałą, twarzą, nieustępliwą, wreszcie skuteczną w obronie. Szóstka: Lemieszek, Sł. Kurek, Dobrowolski, Mazurek, Kostaniak i Stefanowicz przez 3 godziny (oba mecze) nie schodziła z parkietu. Raz tylko w sobotę „na chwilę” Stefanowicz zastąpił Grzegorzycy. Świadczy to najlepiej o przygotowaniu zespołu do rozgrywek. Przez cały czas goście przeważali na parkiecie a w „gotowości bojowej” — mimo to — pozostawali „grzejący się” poza boiskiem Misiał, Drózd, Zdybel i So-

bocki. Podkreślamy to, gdyż w przeszłości — niedalekiej przeszłości — wiele się mówiło o „krotkiej lawie” w drużynie siatkarzy. W drugiej serii spotkań Avia podejmowała będzie we własnej hali Włókniarza Bielsko-Biała, który w pierwszej rundzie dokonał nie byłej sztuki wygrywając dwukrotnie „na sucho” (po 3:0) z ekwiwalentem Łódzka Resursa. Warto dodać że trenerem tego zespołu (pierwszy lider tabeli! — Avia druga) jest Wiktor Křebok, byłby asystent w kadrze Huberta Wagnera. (kw)



STRACONE PUNKTY TRZEBA ODRÓBIĆ W MECZU Z KORONĄ

Nie było tak źle!

Obawialiśmy się wyjazdowego meczu piłkarzy II-ligowej Avii w Białymstoku z Jagiellonią. I słusznie, gdyż nasi nie tylko nie wzbogacili swego dorobku punktowego ale „zarobili” punkt ujemny za przegraną różnicą 3 bramek. Ta porażka — jak stwierdzili bezpośredni obserwatorzy tego meczu — ujmę naszej jedenastce jednak nie przynosi. „Jagiellończycy” to w tym sezonie zespół bardzo groźny, lider tabeli, jeden z kandydatów do ekstraklasy. Do przerwy sędziom nie udało się jeszcze obronić bezbramkowy remis ale to zmianie stron niestety ugięli się pod naporem (dosłownie) dopingowanych przez ponad 17-tysięczną widownię gospodarzy.

Wszystkie trzy bramki padły po celnych „główkach” — Moj-sy (49) i dwukrotnie Jacka Bayera (75 i 78). Kto wie jednak jak zakończyłoby się to spotkanie, gdyby — przy stanie 0:1 — podopieczni trenera Janusza Gałki wykorzystali dwie wymienione okazje do uzyskania wyrównania. Najpierw znajdujący się z piłką przed bramkarzem białostoczian Grula zamiast „pakować” futbolówkę do siatki zawahał się i podał

Czyżby. Ten drugi strzelił celnie ale ponieważ ułamek sekundy wcześniej znalazł się na spalonym, sędzia gola nie uznał. I słusznie. Nie ochłoneli jeszcze gospodarze po tej akcji, a kolejnej nie wykorzystali Leszczyński. Co się nie udało gościom, tego dokonali miejscowi, w ciągu zaledwie 180 sekund. Dariusz Bayer dośrodkował do swojego brata Jacka (raz z wolnego a raz z rogu), któremu jako liderowi strzelców grupy II nie wypadło chybic.

W 60 min. Czyżba zastąpił Szymanski ale ponieważ 19 minut później doznał kontuzji, jego miejsce zajął z kolei Cabaj. Na szczególne wyróżnienie w naszym zespole zasłużył bramkarz Grodzicki (życiowy mecz) skuteczny zarówno na przedpolu jak i między słupkami. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby trafił do jedenastki „niedzieli” w katowickim „Sporcie”. Mimo puszczania trzech go-li. W dwunastej serii spotkań piłkarze Avii podejmują Koronę Kielce, która zajmuje w tabeli 14 lokatę (Avia jest 13) z 4 punktami. Ten mecz musimy wygrać!

(kw)

WOSiR ZAPRASZA!

Powstaje amatorska liga koszykówki

O popularności koszykówki nie trzeba nikogo chyba przekonywać. Ta szybka, pełna polotu i fantazji gra, wyrabiająca zręczność i orientację ma w Świdniku wielu zwolenników. Działacze WOSiR i Wydziału Sportu i Turystyki przy UM w Świdniku postanowili rozszerzyć sympatyków tej dyscypliny sportu poprzez zorganizowanie amatorskiej ligi koszykówki w mieście.

W Lublinie — powiedział Wiesław Jaworski — liga koszykówki TKKF istnieje już od kilku lat, a rozgrywki cieszą się wciąż nie słabnącym powodzeniem. Uważam, że taką ligę można stworzyć także i w Świdniku. Do rozgrywek mogą przystąpić wydziałowe drużyny z WSK i innych

zakładów z miasta, drużyny szkolne a nawet grupy osiedlowe.

Z naszej strony zadamy o puchar, dyplomy i nagrody dla najlepszych zespołów. Rozgrywki prowadzić będziemy w sali gimnastycznej ZST, a jeżeli zgłosi się do nich kilkanaście zespołów zadamy o drugą salę gimnastyczną. Już dziś możemy zakomunikować, że do ligi zgłosiły się dwa pierwsze zespoły z terenu miasta. Czekamy na następne drużyny!

NASZ ADRES — WOSiR — SWIDNIK 3 MAJA 6, TEL. 134-39.

Zgłoszenia drużyn przyjmujemy codziennie od godz. 8.00 do 15.00. Rozpoczęcie rozgrywek ligowych przewidziano w listopadzie br.

(kk)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórnii Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIĘPIAK, IRENA WIEAŻ-CHOS (sekretarz redakcji), BOŻENA WRÓBEL. Adres redakcji: 21-300 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-8 (wewn. red. 51-51 i 53-87), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK. PZL-Świdnik, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 1778 z dnia 8.10.23. — 3.000 szt. — F-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ADAM ŁYSAKOWSKI